Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok IX. Kraków, Czerwiec 1934. Zeszyt VI.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr. NATAN OBERLENDER
Red. Odp. Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI — Wydawca: Dr. GOLDBLATT WILHELM
Sekretarz Redakcji: Dr. WŁADYSŁAW RAPAPORT.

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, Grodzka 15. — TEL. Nr. 124-68
KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 405-620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA ROCZNA 18 ZŁOTYCH, PÓŁROCZNA 9 ZŁOTYCH, KWARTALNA 4 ZŁOTE 50 GROSZY.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
i SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Adw. Dr. **WUSATOWSKI ZYGMUNT**

Szalony pomysł.

Od lat kilku grom za gromem uderza w palestrę polską. Zaczęło się od kodeksu postępowania cywilnego (ograniczenie obowiązkowego zastępstwa adwokackiego, zniesienie odpowiedzi na pozew). Przyszły opłaty sądowe, stanowiące **cło prohibicyjne** na wymiar sprawiedliwości, uniemożliwiające dochodzenie słusznych pretensji i powodujące spadek agend sądowych. Do tego dołączyły się **„państwowy monopol notarjalny“**, ograniczający agendy adwokatów oraz **„państwowe przedsiębiorstwo egzekucyjne“** z nadmiernie wysokiemi taksami komorników. Przyszło jeszcze prawo o „rozstroju“ adwokatury, powodujące szereg słusznych żalów i utyskiwań. Ale były to akty ustawodawcze o nastawieniu antiadwokackiem... Trudno... Jednak ktoby się spodziewał, że Naczelna Rada Adwokacka, organ **powołany do zastępowania zawodowych interesów adwokatury**, na wspólnem posiedzeniu z dziekanami i wicedziekanami izb adwokackich potrafi się zdobyć na pomysł zamknięcia list adwokackich dla adwokatów i aplikantów adwokackich, pomysł równający się w praktyce czasowej l i k w i d a c j i palestry, pomysł uderzający w podstawy samorządu adwokatury.

Gdyby to uczyniła sama Naczelna Rada Adwokacka, możnaby tłumaczyć to tem — że pochodzi z ...nominacji, ale niewytłumaczony jest współudział dziekanów i wicedziekanów w tym pomyśle.

Czy rzeczywiście istnieje „hyperprodukcja adwokatury“ ? Być może, że jest miejscowa. Są miejscowości „przeludnione“, są jednak i takie, w których jest pustynia, gdzie niema komu posłać zastępstwa spraw klienta. Zatem niema przeludnienia, jest tylko nieprawidłowe **rozłożenie liczby adwokatów na obszarze Państwa.**

Zapewne, że większe centra koncentrują większą ilość adwokatów, ale czy uczyniono cokolwiek w tym kierunku, by **„wolnoprzesiedlność"** stała się w rzeczywistości wolną przesiedlnością?. Przenigdy i przeciwnie. Chroniąc swój „stan posiadania" (beati possidentes"), izby adwokackie wprowadziły **„cła wewnętrzne"** na wykonywanie adwokatury, w formie nadmiernie wysokich a niczem nieuzasadnionych opłat wpisowych. Bo nie pomogą tu argumenty, iż potrzeby izbv są takie czy inne. Skoro „autonomja" izb polega między innemi na dostosowaniu ich do okręgów sądów apelacyjnych, to obowiązkiem każdej izby jest postępować w myśl zasady „wedle stawu grobla" czyli inaczej w myśl zasady rozsądnego budżetowania, **wydatki urządzać** wedle spodziewanych dochodów. Te właśnie „cła wewnętrzne" są przyczyną ciasnoty w adwokaturze w jednych, braku adwokatów w innych miejscowościach.

I należałoby się jeszcze zastanowić, czy jest uzasadnione żądanie ponownego wpisowego od adwokata przenoszącego się z jednej izby adwokackiej do drugiej. „Przyzwoicie" wymierzony wpis, w chwili gdy ktoś rozpoczyna swój zawód miałby uzasadnienie. Wchodzisz w skład danej izby, korzystasz z urządzeń jej, na które składały się lata — wpisowe się należy, bo jeszcze nie byłeś członkiem palestry. Ale jeżeli adwokat już wpisany przenosi swą siedzibę do okręgu innej izby, to czy przy jednolitości adwokatury, grupowanej pod Naczelną Radą Adwokacką godzi się żądać wpisowego po raz drugi (i - ewentualnie - trzeci)?. Gdyby te wpisowe, te „cła wewnętrzne" odpadły, nastąpiłby odpływ adwokatów z miejsc „przeludnionych" do miejscowości, gdzie adwokatów albo wogóle niema, albo jest ich niewielu. Wszak przy ujednostajnieniu procedury karnej i cywilnej (bo najważniejszą przeszkodą w praktyce jest prawo formalne), można sobie dać rady z prawem materjalnem, zwłaszcza w jednym z najobszerniejszych działów (zobowiązania) ujednostajnionem. Niema więc obawy, by adwokat nie sprostał zadaniu.

Jakież więc lekarstwo na przeludnienie? W ramach prawa o ustroju adwokatury, pod egidą Naczelnej Rady Adwokackiej przeprowadzić zasadę:

1) wpisowe na listę adwokacką, jednolicie unormowane we wszystkich izbach adwokackich opłaca się tylko **przy pierwszym wpisie na listę adwokacką,** którą jednolicie z podziałem na okręgi apelacyjne stosownie do izb adwokackich prowadzi Rada Naczelna;

2) przy przeniesieniu się adwokata z okręgu jednej izby adwokackiej do drugiej pobiera się **tylko takie opłaty** jak przy przeniesieniu się z jednej miejscowości do drugiej w okręgu jednej izby (rzeczywiste koszty urzędowych ogłoszeń);

3) przeniesienie się adwokata z okręgu jednej izby do

drugiej jest niedopuszczalne w czasie trwania postępowania dyscyplinarnego aż do jego prawomocnego ukończenia.

W ten sposób nastąpi „regulacja" przypływu i odpływu wten sposób osiedlenie adwokatów dostosuje się do potrzeb ludności, ustanie ciasnota tam, gdzie istnieje, otworzą się miejsca „nowego zapotrzebowania".

Do tego trzeba tylko jednego: niech „beati possidentes" pamiętają, że „koleżeństwo" nie kończy się tam, gdzie zaczyna się zdobywanie kawałka suchego nieraz chleba.

Pomysł zamknięcia list adwokackich, pomysł, którym zagrożone mogą być autonomja i byt adwokatury jest pomysłem szalonym.

Adwokat Dr. GOLDBLATT.

Działalność Komisji Kodyfikacyjnej

Mało kto u nas z lajikalnych warstw ludności a często nawet zawodowy nasz prawnik nie zdaje sobie dostatecznie sprawy z ogromu działalności naszej Komisji Kodyfikacyjnej na polu prawodawstwa. A już tylko niewielu zna i ocenia doniosłość tej działalności dla Państwa i społeczeństwa.

Kom. Kod. pracuje cicho, zacisznie, gdyby w ukryciu, nie przemawia do ludności, nie wygłasza i nie ogłasza enuncjacji dla ogółu. Oddaje dla jego dobra bezrozgłośnie, co ma najcenniejszego, bo mrówczy trud, wielką naukę i bogate doświadczenie w gotowych już projektach ustawodawczych, a publiczność co najwyżej dowiaduje się z dzienników, że ta lub inna ustawa wchodzi lub weszła w życie, nie wiedząc nawet, kto ją projektował i stworzył. Twórcy naszych ustaw pozostawają dla ogółu bezimienni. Znamiennym dla naszych stosunków jest fakt, że prasa zagraniczna, nawet ta codzienna częściej i więcej zajmuje się działalnością polskiej Komisji Kodyfikacyjnej niż nasza krajowa. Komunikaty w tym przedmiocie należą u nas do rzadkości.

Z tych powodów uważamy za swój obowiązek uprzytomnić i udostępnić szerszym sferom prawniczym chociażby w zarysie sprawozdawczym bilans dotychczasowych rezultatów żywotności tej Komisji oraz jej zamierzenia na przyszłość.

Zgóry zauważamy, że jeśli Rzeczpospolita, jak żadne inne państwo sukcesyjne, zdołała w tak krótkim czasie niepodległości i odrodzenia, po tak długim okresie niewoli i ujarzmienia kulturalnego — w miejsce chaosu różnorodnych praw zaborczych, obcych duchowi i tradycji, wrogich aspiracjom i ide-

ałom Państwa i Narodu Polskiego stworzyć monumentalne wprost bloki rodzimych jednolitych ustaw i kodeksów dla całego Państwa i w ten sposób dokonać w przeważnej już części ujednostajnienia prawa i życia prawnego na całości ziem polskich, to jest to prawie wyłącznie dziełem i zasługą prac Komisji Kodyfikacyjnej, która niemal wszystkie projekty ustawodawcze opracowała i przygotowała, a które z czasem bez zasadniczych, większych zmian stały względnie stawają się prawem obowiązującem.

Leży przed nami sprawozdanie z działalności Komisji Kodyfikacyjnej za czas od 1. czerwca 1932 do 31. maja 1934 [1]). Jest ono dalszym ciągiem sprawozdań uprzednich, które odzwierciedlały działalność Kom. Kod. od czasu jej powstania w r. 1919 do połowy 1932 r. [2]).

Zanim przejdziemy dzieło przez Kom. Kod. już dokonane oraz prace, które są na jej warsztacie, wspomnieć musimy o zmianach w ustroju Kom. Kod. w międzyczasie wprowadzonych. Z dniem 1. stycznia 1933 wszedł w życie nowy Regulamin Komisji Kodyfikacyjnej, uchwalony w dniu 19. grudnia 1932. Uprościł on ustrój Komisji, skrócił przyjętą w niej dotąd procedurę, a celem tego nowego regulaminu jest „jaknajwiększe przyśpieszenie biegu prac przy utrzymaniu ich na dotychczasowym poziomie". W miejsce podziału na sekcje, podsekcje i podkomisje przygotowawcze wprowadzono podział Kom. Kod. wyłącznie na podkomisje. Obecny tryb prac i bieg postępowania w Kom. Kod. stracił dawną przewlekłość. Podkomisje złożone najwyżej z sześciu członków przygotowują projekty ustawodawcze, rozważają i uchwalają je w dwóch czytaniach. Między pierwszem i drugiem czytaniem projekt rozsyła się członkom Kom. Kod., sądom, właściwym urzędom oraz organizacjom prawniczym i gospodarczym do wydania opinji. Projekt, uchwalony przez podkomisję w drugiem czytaniu, rozpatruje wraz z wniesionemi poprawkami Kolegjum Uchwalające i ono w jednem czytaniu projekt ten w całości przyjmuje albo też odrzuca. Końcowo tak przyjęty projekt Prezydent Kom. Kod. oddaje do dyspozycji Ministrowi Sprawiedliwości.

Ten uproszczony tryb postępowania, wprowadzony nowym regulaminem przyspieszył znacznie tempo prac Kom. Kod. a równocześnie Komisja oddzieliła właściwe i bezpośrednie swoje zadania tj. prace kodyfikacyjne od opinjodawczych, informacyjnych i propagandowych, które dla biegu i owocności prac Kom. Kod. były zbyt wielkim i niepotrzebnym balastem.

---

1) Kom. Kod. Dział ogólny Z. 16. Warszawa 1934. Wydawnictwo urzędowe.

2) p. Dr. Goldblatt: Dziesięciolecie Prac Kom. Kod. w Głosie Adw. Nr. 1 z r. 1929 oraz Sprawozdania Kom. Kod. dz. og. tom I. z. 6. dz. og. tom I. z 14 i 15 og. zb.

Dotychczasowy dorobek Kom. Kod. w postaci projektów ustawodawczych, które już są obowiązującem prawem, jest wszechstronny i przebogaty. Wymienimy tylko najważniejsze działy. W zakresie prawa karnego projekty ustawodawcze Kom. Kod., po podjęciu w nich przez Komisję Specjalną Ministerstwa Sprawiedliwości stosunkowo nieznacznych zmian, stały się obowiązującem prawem jako Kodeks Postępowania Karnego, Kodeks Karny i Prawo o Wykroczeniach wraz z przepisami wprowadzającemi, przez co ustawodawstwo kryminalne zostało w Polsce w zasadzie w całości zunifikowane i jak twierdzi communis opinio kompetentnej elity prawniczej nawet zagranicy — wprost monumentalnie.

Miarą tego na dzisiejsze stosunki epokowego dzieła będzie wskazanie na dostatnie b. Austro-Węgry, bogate Niemcy przed i powojenne, oraz krezusową Francję, które mimo nieprzerwanego bytu państwowego, starej swoistej kultury, pomimo sławnych uniwersytetów i szkół prawnicczyh i uznanych światowych znakomitości w nich przez całe generacje tworzyły i tworzą dziesiątki projektów ustaw karnych, jednak do dziś dnia prawa karnego jako całości nowocześnie skodyfikowaó nie potrafiły.

Na polu prawa prywatnego długi szereg ustaw, unifikujących całe działy prawa cywilnego i handlowego jak: prawo prywatne, międzynarodowe i międzydzielnicowe, prawo autorskie, patentowe, wekslowe, czekowe akcyjne, o spółkach z ogr. odpow. itd. opiera się na projektach Kom. Kod.

Niemniej probierzem wartości i znaczenia prac prawodawczych Kom. Kod. jest obowiązujący Kodeks Postępowania Cywilnego wraz z prawem egzekucyjnem.

Wobec „pilnej potrzeby", a raczej piekącej konieczności unifikacji prawa, skrócony do ostatnich możliwych granic tryb pracy Kom. Kod. w następstwie zmiany w tej organizacji i metodach pracy, umożliwiły też Kom. Kod. we wyjątkowo krótkim czasie opracowanie projektów prawa o zobowiązaniach i prawa handlowego wraz z przepisami wprowadzającemi, które w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej obowiązują już od 1/7 1934 jako Kodeks Zobowiązań i Kodeks Handlowy.

Powołana opinja i te dzieła ustawodawcze określa jako prawdziwe monumenta legis polonicae.

Obecnie Kom. Kod. opracowuje motywy do tych dwóch kodeksów, które stanowić będą niezawodnie autorytatywny materjał do wykładni i stosowania tych praw.

W dalszym ciągu Kom. Kod. przystąpiła do prac nad prawem morskiem i ubezpieczeniowem. Posiadanie własnego morza i kontakt przez nie ze światem wymagają rychłego skodyfikowania prawa pierwszego, podobnie jak chaotyczność i różnorodność ustaw zaborczych w dziale ubezpieczeń narzucają konieczność corychłej kodyfikacji drugiego.

Wobec sankcji ustawodawczej Kodeksu Handlowego Kom. Kod. pracuje nad uzupełnieniem jego części ogólnej przez odpowiednie przystosowanie tych działów prawa, które unormowane już zostały osobnemi ustawami a które ze względów systematyki należą do części ogólnej Kodeksu Handlowego jak prawo o spółkach akcyjnych, z ograniczoną odpowiedzialnością, domach składowych, tudzież przepisy o sprzedaży ratalnej uregulowanej dotąd różnorako w ustawodawstwie dzielnicowem.

Konwencje wekslowa i czekowa w Genewie z r. 1930 i 1931, podpisane przez Polskę spowodowały, że Kom. Kod. opracowała całkowite projekty nowego prawa wekslowego i czekowego, przystosowane do tych konwencji.

W związku z Kodeksem Handlowym Kom. Kod. ukończyła projekty prawa upadłościowego i o zapobieganiu upadłości. Ostatnio wykuwają się w Kom. Kod. projekty Kodeksu postępowania niespornego, prawa rzeczowego wraz z prawem hipotecznem, prawa majątkowego małżeńskiego, rodzinnego, opiekuńczego, spadkowego oraz projekt części ogólnej kodeksu cywilnego.

Wybitnie zaznacza się również aktywność Kom. Kod. na polu wydawnictw. Wydawnictwa Kom. Kod. od roku 1920 do 31. maja 1934 r. dochodzą cyfry 139. Obejmują one projekty ustaw, uzasadnienia, motywy i uwagi do nich, referaty projektodawców i współreferentów, opinje znakomitości prawniczych, przeglądy polskiego ustawodawstwa cywilnego i kryminalnego, niektóre z nich wydane także w języku francuskim i niemieckim[3]).

Wydawnictwa te stanowią bezcenne materjały dla nauki i wykładni prawa.

Zbyt ciasne są ramy niniejszego artykułu na streszczenie lub ogólnikową choćby ocenę prac i rezultatów odnośnie naszej Komisji Kodyfikacyjnej. Wymagałoby to odrębnego dzieła wielotomowego i to piór specjalistów poszczególnych działów prawa. Ograniczyliśmy się z konieczności do skrótu sprawozdawczego. Wyrażamy przekonanie: cała rodzima umysłowość i prawnicza myśl polska w dorobku kultury prawnej, nauki i orzecznictwa Polski Odrodzonej wyrosły z małemi wyjątkami na gruncie Kom. Kod. i są one w przeważnej części zasługą i dziełem tej instytucji, w której współpracują najwybitniejsi przedstawiciele nauki i praktyki. Zestawiając bilans działalności Komisji Kodyfikacyjnej, powiemy krótko, że dobrze się zasłużyła Państwu i społeczeństwu i nie wątpimy, że taką będzie jej działalność także w przyszłości aż do ukończenia dzieła unifikacji prawa w Polsce.

---

3) Wydawnictwa Kom. Kod. są do nabycia w Księgarni „Bibljoteka Prawnicza", Warszawa, Senatorska 6.

Chodzi tylko o to, by wykonawcy prawa w jego stosowaniu nie niszczyli tych bezcennych skarbów kultury i cywilizacji, tego rzetelnego i szlachetnego prawa, jakie jego twórcy z Komisji Kodyfikacyjnej w projektach swych (ustawodawczych) złożyli dla dobra Państwa i ogółu w imię praworządności, dla prawa i sprawiedliwości.

Adw. Dr. OFFNER JÓZEF (Tarnów).

Z dziedziny połączenia powództwa.

Połączenie z powództwem o nieistnienie, unieważnienie, rozwiązanie umowy najmu lub dzierżawy, o wydanie przedmiotu najmu lub dzierżawy, powództwa o wykreślenie wpisu prawa najmu względnie dzierżawy z nieruchomości, której dotyczy ten najem wględnie dzierżawa.

Jeżeli na podstawie umowy najmu lub dzierżawy prawo najmu lub dzierżawy jest intabulowane w wykazie hipotecznym nieruchomości, której dotyczy umowa, to samo nieistnienie, unieważnienie lub rozwiązanie umowy, na której zasadza się prawo najmu lub dzierżawy, samo wydanie przedmiotu najmu lub dzierżawy nie likwiduje jeszcze w całej pełni stosunku najmu lub dzierżawy lecz potrzeba do tego nadto, aby wpis prawa najmu lub dzierżawy został wykreślony w księdze gruntowej. W tych przypadkach, gdy wypada wytoczyć powództwo o nieistnienie, unieważnienie lub rozwiązanie uwowy najmu lub dzierżawy, albo o wydanie przedmiotu, zachodzi kwestja, czy z powództwem tem połączyć powództwo o wykreślenie wpisu prawa najmu, względnie dzierżawy.

W tej kwestji należy przedewszystkiem stwierdzić, że roszczenie wykreślenia prawa najmu lub dzierżawy z księgi gruntowej nie jest ani częścią ani konieczną konsekwencją powództwa o nieistnienie, unieważnienie, rozwiązanie umowy najmu lub dzierżawy, albo o wydanie przedmiotu, gdyż najem i dzierżawa mogą istnieć bez instabulacji prawa najmu lub dzierżawy a również po jej dobrowolnem wykreśleniu i vice versa wpis może pozostać mimo wywalczenia wyroku na nieistnienie, unieważnienie, rozwiązanie umowy najmu lub dzierżawy, albo wydanie przedmiotu. Roszczenie wykreślenia prawa najmu lub dzierżawy jest odrębnem swoistem rozczeniem.

Jeżeli przeto dochodzi się jednym pozwem nieistnienia, unieważnienia, rozwiązania umowy najmu lub dzierżawy, albo wydania przedmiotu wraz z wykreśleniem prawa najmu, lub dzierżawy, to mamy do czynienia z przypadkiem łączenia rosz-

czeń. Zaczem idzie, że o właściwości sądu decyduje zasadniczo suma zliczonych wartości obu roszczeń (art. 17 kpc.), oraz że od tej sumy uiścić należy opłatę sądową (art. 19 kpc. i art. 20 ust. 1. rozporz. Prez. Rzpltej o kosztach sądowych z 27/10 1932. Nr. 93 poz. 805 dz. ust.).

Należy przeto ustalić wartość każdego z tych roszczeń:

Otóż co się tyczy roszczenia o nieistnienie, unieważnienie albo rozwiązanie umowy najmu lub dzierżawy, o wydanie przedmiotu najmu lub dzierżawy, to wartość przedmiotu sporu stanowi według przepisu art. 19 kpc. ,suma czynszu za jeden rok, chyba, że chodzi o krótszy czas sporny. Przez krótszy czas sporny rozumie się według okólnika Min. Sprawiedliwości z 22/2 1933. Nr. 1684/L/U/33, przy najmach (dzierżawach) zawartych na czas oznaczony, krótszy od roku czas pozostający aż do wygaśnięcia umowy, — zaś przy najmach (dzierżawach), zawartych na czas nieoznaczony, okres potrzebny do wypowiedzenia najmu (dzierżawy) stosownie do szczególnych przepisów lub zwyczajów miejscowych.

Co się natomiast tyczy roszczenia o wyekstabulowanie prawa najmu, lub dzierżawy, to nie masz w ustawie wyraźnego przepisu w kwestji obliczenia wartości roszczenia. Zdaniem mojem obliczenie wartości tego roszczenia powinno nastąpić według art. 18 kpc., albowiem prawo najmu i prawo dzierżawy uważam za prawo do świadczeń powtarzających się. Swiadczenie wogóle może polegać w daniu, czynieniu, nieczynieniu, zaprzestaniu lub znoszeniu. Przy najmie świadczenie wynajmującego polega w daniu używania, przy dzierżawie świadczenie wydzierżawiającego w daniu użytkowania rzeczy nieruchomej czy ruchomej. Używanie względnie użytkowanie dzieli się przy najmie i dzierżawie na okresy czasowe.

Swiadczeniem wynajmującego względnie wydzierżawiającego jest w każdym okresie danie używania względnie użytkowania rzeczy najemcy względnie dzierżawcy z początkiem okresu. W dalszych okresach niema atoli już miejsca fizyczny akt dania, lecz pozostawienie najemcy względnie dzierżawcy używania względnie użytkowania rzeczy na dalszy okres.

Pozostawienie jest milczącem oświadczeniem woli wynajmującego (wydzierżawiającego), aby najemca (dzierżawca) przedmiot najmu (dzierżawy) nadal dzierżył. (anal. z § 428 kc.). Świadczenie wynajmującego (wydzierżawiającego) rzecz na więcej okresów jest przeto świadczeniem powtarzającem się.

Jako takie też traktuje się świadczenie wynajmującego (wydzierżawiającego) przy wymiarze należytości prawnej od wpisu prawa najmu lub dzierżawy do ksiąg gruntowych. Trybunał Administracyjny we Wiedniu w orzeczeniach z 14/1 1879 Nr. 396, z 12/6 1889 Nr. 4742, z 3/10 1891. Nr. 6148, z 19/1 1897 Nr. 10293 i z 14/6 1899 Nr. 12955 Budw. (w Manzu Gebühren Gesetz I. 2 część przy poz. tar. 45 ustawy

o należytościach wydanie z r. 1914.) wypowiedział tezę, że intabulacja prawa najmu i dzierżawy podlega należytości, jak prawo rzeczowe, według poz. tar. 45. Ba na podstawie wartości nabytego prawa, którą obliczyć należy według § 48 w myśl § 16. ust. o należ. to znaczy przez zliczenie powtarzających się świadczeń.

Świadczenia wynajmującego (wydzierżawiającego) są ocenne, ceną ich jest czynsz, zliczony za wszystkie lata trwania najmu względnie dzierżawy.

Skoro zatem prawo najmu względnie dzierżawy jest pra wem do świadczeń powtarzających się, w sprawach o takie prawo — a do sporów takich należy także spór o wykreślenie takiego prawa z księgi gruntowej — wartość przedmiotu sporu stanowi według art. 18. kpc.: przy świadczeniach, nieograniczonych co do czasu lub dożywotnich suma świadczeń za 10 lat, przy świadczeniach ograniczonych co do czasu, suma świadczeń za cały czas ich trwania, lecz nie więcej niż za lat 10.

Przykład:

A. pozywa B. w roku 1934 o rozwiązanie dzierżawy realności Lwh. 1. w x., zawartej na czas od 1/7 1933 do 30/6 1938 za czynszem po 500 zł. rocznie, tudzież o intabulację wykreślenia wpisanego w wykazie 1wh. 1. ks. gr. gm. x. prawa tej dzierżawy.

Wartość roszczenia o rozwiązanie dzierżawy wynosi zł 500.
zaś „ „ o wykreślenie prawa dzierżawy . . . „ 2500
suma obydwu wartości wynosi . . . . zł. 3000

Wpis od pozwu wynosi zatem 2 1/2 % od sumy 3000 zł czyli 75 zł. Opłata 1/2 % od sumy zliczonych wartości należy się od pozwu, jeżeli nim dochodzi się roszczenie o nieistnienie unieważnienie, rozwiązanie najmu lub dzierżawy, o wydanie przedmiotu najmu dzierżawy łącznie z roszczeniem o wykreślenie prawa najmu lub dzierżawy z księgi gruntowej.

Zachodzi tylko pytanie, kiedy k. p. c. pozwala na dochodzenie jednym pozwem obu tych roszczeń. Art. 208 kpc. uzależnia możliwość tę od następujących warunków:

1. że wszystkie roszczenia nadają się do tego samego trybu postępowania,
2. że sąd jest właściwy ze względu na ogólną wartość roszczenia,
3. że gdy roszczenia są różnego rodzaju, sąd nie jest niewłaściwy dla któregokolwiek z tych roszczeń w myśl przepisów o właściwości bez względu na wartość przedmiotu sporu.

Warunek ad. 1. jest dany, ile że roszczenia, o których mowa, zawsze nadają się do tegosamego trybu postępowania.

Natomiast warunki ad. 2. i 3. czynią niedopuszczalnem dochodzenie jednym pozwem roszczenia o nieistnienie, uniewa-

żnienie, rozwiązanie umowy najmu, o wydanie przedmiotu najmu łącznie z roszczeniem o wykreślenie prawa najmu z dotyczącej nieruchomości w tym przypadku, jeżeli ogólna wartość obu roszczeń przenosi kwotę 1000 zł., albowiem w tym przypadku o oba roszczenia łącznie ani przed sąd grodzki, ani przed sąd okręgowy, powództwa wytoczyć nie można, przed pierszy dlatego, że ogólna wartość roszczeń przenosi kwotę 1000 zł. (warunek 2.), przed drugi dlatego, że sprawy o nieistnienie, unieważnienie, rozwiązanie umowy najmu, o wydanie przedmiotu najmu należą wedle art. 10 ust. 3. lit. b.) kpc. do właściwości sądów grodzkich bez względu na wartość przedmiotu sporu (warunek 3.). W każdym zatem wypadku, gdy suma wartości obu powyższych roszczeń przenosi kwotę 1000 zł. łączenie ich w jednym pozwie jest niedopuszczalne, lecz w przypadku takiej wartości łącznej należy wytoczyć odrębne powództwo o nieistnienie, unieważnienie, rozwiązanie umowy najmu, o wydanie przedmiotu najmu, przed sąd grodzki i odrębne powództwo o wykreślenie prawa najmu, a to przed sąd okręgowy, jeżeli wartość wykreślenia przenosi kwotę 1000 zł. a przed sąd grodzki, jeżeli tej wartości roszczenie nie przenosi. Jestto konsekwencja niesmaczna i niepraktyczna, ale wypływa z ustawy.

Natomiast zawsze można dochodzić jednym pozwem obu powyższych roszczeń łącznie, gdy rozchodzi się o dzierżawę, bo przy łączeniu obu powyższych roszczeń przy dzierżawie przeszkoda z warunku 3. jest niemożliwa.

Mgr. BRONISŁAWA HOROWITZ

Fałszywy alarm.

Przyznam się, że z niemałem zdziwieniem przeczytałam w zawodowem i na wysokim poziomie stojącem piśmie, jakiem jest Głos Adwokatów, artykuł p. Alfreda Lutwaka p. t.: **„Uderzenie na alarm“.**

Alarm ten był fałszywy, a uderzenie bezwątpienia trafi w próżnię. Autor tego artykułu wychodzi z założenia, że jednem z źródeł coraz bardziej pogłębiającej się pauperyzacji adwokatury jest wzrastająca liczba **adwokatek i aplikantek** adw., które — zdaniem autora — wywoływać mają przy swych zawodowych wystąpieniach śmieszność i są elementem wysoce nieodpowiednim i zbytecznym w zawodzie adwokackim, tak że należy się bronić przed zalewem tego niepożądanego elementu, a kończy autor swój artykuł apelem do Izb Adwokackich, by

póki czas i „konjunktura", zamknęły dostęp do adwokatury — dla kobiet.

Pomijam tu kwestję przyczyn upadku i coraz większej pauperyzacji stanu adwokackiego, które wedle mego przekonania, a także wielu powag i znawców spraw adwokatury — należy traktować wyłącznie jako nieodłączne ogniwo nietylko polskiego, ale ogólnoświatowego pogłębienia się kryzysu gospodarczego, który notoryjnie dotknął wszystkie dziedziny życia gospodarczego i który siłą rzeczy odbił się również i to bardzo dotkliwie na zawodach wolnych w ogólności, a na adwokaturze w szczególności. To, że od kilku lat czynniki miarodajne w Polsce niełaskawem okiem patrzą na polską adwokaturę i wedle tego nastawienia ją urządzają, unaocznia się w licznych ograniczeniach zakresu działania adwokatury, co naturalnym biegiem rzeczy przypieczętowało los i położenie stanu i zawodu adwokackiego.

Niewątpliwie z powodu tej sytuacji od pewnego czasu rozmaici **„reformatorzy"** wyszukują lekarstwa na ten opłakany stan faktyczny. Jedni doradzają zamknięcie list adwokackich, inni bojkot adwokatów-żydów, jeszcze inni występują z niecodziennem jak na wiek XX. lekarstwem usunięcia kobiet z adwokatury. Zwolennikiem, a raczej pierwszym projektodawcą tej pomysłowej, a wrzekomo w skutkach błogiej prohibicji jest właśnie autor artykułu „Uderzenie na alarm". W swojej ekstazie antyfeministycznej autor ten pisze się bodaj na wyznawcę zasad Hitlera, wołając za nim programatycznie i patetycznie: „kobiety do kuchni!".

Ostrożnościowo jednak zastrzega się przy tem, że nie kieruje się obawą konkurencji zawodowej ze strony kobiet, lecz... troszczy się właśnie o te zwalczane kobiety (adwokatki i aplikantki adw.), które zdaniem jego, wydarłszy mężczyznom pracę, same pozbawiają się przyjemności czy też możności zamążpójścia.

Autorytet Hitlera musiał się wydawać autorowi niewystarczającym, więc chciał swój artykuł postawić na poziomie naukowym (sic!), zaczem sięgnął aż do Platona, cytując za nim „niechaj każdy zna granice swoich możliwości, a nie przekraczanie ich t.j. właśnie sprawiedliwość" — zapomniał jednak, że ostrze tej sentencji zwraca się właśnie przeciw niemu. Mam wrażenie, że ujmując i rozwiązując w ten sposób sprawę, autor sam udowodnił, że nie zna zagadnienia adwokatury, że rozumowanie jego opiera się na nieznajomości rzeczy i że statystyka adwokacka jest mu zupełnie obcą, że więc bez należytego przygotowania i odpowiedniej legitymacji zabrał się do rozwiązania problemu, któremu nie sprostał.

W tym względzie wystarczy przytoczenie wykwitów fantazji autora, jak powiedzonka, iż „kobieta w roli adwokata

robi groteskowe wrażenia", lub że „kobieta nie posiada umysłu twórczego a jedynie reprodukcyjny".

Nie jest celem mojego artykułu kruszyć kopje w obronie uzdolnienia kobiet do zawodu adwokackiego, nie chcąc dać autorowi atutu, że przemawia przezemnie obrażona duma za zarzut, że kobiety „nie posiadają talentu do prawa" itp., gdyż należałoby się zasadniczo zastanowić i rozstrzygnąć, czy istotnie do wykonywania zawodu adwokackiego potrzebnym jest aż... umysł twórczy i jaki odsetek adwokatów wzgl. aplikantów rzeczywiście taki umysł twórczy, w jakim procencie w stosunku do ogółu posiada.

Narazie chodzi mi bowiem tylko o stwierdzenie, czy twierdzone przez autora niebezpieczeństwo stałego pogarszania się sytuacji w adwokaturze zachodzi i grozi ze strony kobiet. Czy rzeczywiście dopływ kobiet do adwokatury jest tak znaczny, wedle wyobraźni autora tak olbrzymi, że aż trzeba uderzać na alarm przed tym zalewem, czy raczej wszystko to nie jest tworem bujnej fantazji autora, który nietylko że nie sięgnął do danych statystycznych ale nawet widocznie nie miał sposobności naocznie się przekonać, jak ten **„zalew kobiet"** w adwokaturze faktycznie wygląda.

Wyręczam autora, podając kilka cyfr w tym względzie przykładowo odnośnie do Izby Adwokackiej w Krakowie: na 1.280 adwokatów w całym okręgu apelacji krakowskiej wykonują swój zawód adwokacki 2, **słownie dwie!** kobiety adwokatki, a więc około 1.5/00. Na 730 aplikantów adwokackieh jest obecnie w tej Izbie **30 aplikantek**, więc około 4°/₀. I ten znikomy odsetek kobiet w zawodzie adwokackim, nie dający się ustalić nawet w procencie lecz w odłamkach procentu, nie daje autorowi spokoju, wyprowadza go z równowagi i daje mu asumpt do stworzenia przyczyny obecnej katastrofy w adwokaturze, skoro utrzymuje, że zalew kobiet w adwokaturze, jest owym „groźnym powodem", że stan adwokacki tak bardzo podupadł i że środkiem ratunku i naprawy adwokatury jest niedopuszczenie kobiet do zawodu adwokackiego.

Tak więc wywody autora i cały jego artykuł poczytać należy jako poronione, uderzenie jego na alarm mimo patetycznego zakończenia artykułu zwrotem „videant consules" trafi niewątpliwie w próżnię, bo cały ten alarm autora był fałszywy.

Dr ZYGMUNT FENICHEL.

„Zwyczaje" w kodeksie zobowiązań

I. Zwykle przeciwstawia się prawu pisanemu — prawo zwyczajowe i przyjmuje się, że w rozwoju historycznym najpierw decydujące znaczenie miało prawo zwyczajowe, obecnie zaś prawo pisane [1]).

Rozpatrując rozwój prawa historycznie, widzimy, że n. p. w Sparcie istniało jeszcze wyłącznie prawo zwyczajowe, w Rzymie natomiast odróżniano już „ius scriptum" i „non scriptum" [2]). Tu już spotykamy próby odgraniczenia, zarazem określenia obu rodzajów prawa. I tak n. p. Julian powiada nam quid interest, suffragio populus voluntatem suam declaret an rebus ipsis et factis"? Również w wiekach średnich wyłącznie prawo zwyczajowe panuje, a ówczesne ustawy stanowią jedynie jego skodyfikowanie.

W dalszym rozwoju historycznym prawo zwyczajowe jest coraz bardziej wypierane przez prawo pisane. Nietylko kodeksy cywilne powstałe w epoce absolutyzmu, ale również kodeksy naszych czasów są nieprzychylne dla życiowego powstania prawa. Państwo dąży dziś do opanowania coraz liczniejszych dziedzin życia społecznego, które stara się regulować wedle własnego planu, własnemi normami [3]).

Wchodzący w życie z dniem 1.VII. 1934 kodeks zobowiązań nie wspomina ani razu o prawie zwyczajowem, natomiast kodeks handlowy, równocześnie ogłoszony stawia w art. 1. na pierwszem miejscu ustawę (kodeks handlowy i ustawy szczególne), na drugiem miejscu powszechne w państwie prawo zwyczajowe, na końcu dopiero przepisy prawa cywilnego. Z zestawienia tego widocznem jest, że k. h, uznaje jako źródło prawa powszechne w Państwie prawo zwyczajowe, partykularnego tem samem nie uznając.

Jak określa się w nauce prawo zwyczajowe i jak odróżnia się je od zwyczaju? Dla wyjaśnienia zacytuję kilka określeń.

Słynny romanista, Windscheid określa prawo zwyczajowe jako prawo przez państwo nieustanowione, lecz w praktyce stosowane. Jako kryterja prawa zwyczajowego podaje Windscheid a) stałość użycia pewnej zasady, b) przez dłuższy okres czasu, c) z przeświadczeniem, że to norma prawna, d) a treść jej nie może być nielogiczna [4]).

---

[1]) Hedeman Einführung in die Rechtswissenschaft str: 68.

[2]) Jarra. Ogólna teorja prawa str. 233.

[3]) Fenichel. Pojęcie dobrych obyczajów w prawie polskiem. Głos prawa 1/34.

[4]) Windscheid Pandekten §. 15 i §. 16.

Herzog nazywa prawo zwyczajowe częścią reguł obyczajowych, które mogą być zrealizowane drogą przymusu [1]).

Zoll nazywa prawem zwyczajowem przepisy prawne, które obowiązują na podstawie ich faktycznego przestrzegania polegającego na przeświadczeniu ogólnem, że prawidła, których się przestrzega są prawem [2]).

Z tych kilku określeń wynika, że prawo zwyczajowe, o ile jest uznane przez państwo staje się źródłem prawa na równi z ustawą, że wobec tego może być realizowane drogą przymusu, że twórcą jego nie jest jednak ustawodawca, lecz powstaje ono bezpośrednio, tworzy je samo życie ludu. Prawo zwyczajowe jest więcej z życiem związane, podczas gdy ustawa jest jak trafnie określa Crome „zastojem rozwoju prawa wobec pulsującego życia". Oczywiscie jednak dziś w epoce inflacji ustaw nie można mówić o zastoju prawa pisanego, skoro ono jest w pełnym ruchu.

II. Trudności powstają przy odgraniczeniu prawa zwyczajowego od zwyczajów faktycznych. W nauce spotykamy w tym kierunku kilka poglądów. Niektórzy uważają, że istotą prawa zwyczajowego jest przekonanie o konieczności odpowiedniego zachowania się („opinio necessitatis"). W Polsce reprezentuje ten pogląd Zoll, twierdząc, że moc prawną prawa zwyczajowego tłumaczyć należy przeświadczeniem ogólnem osób, stosujących się do niego, że jest ono prawem, wzgl. że powinno być prawem, podczas gdy z zwyczajami faktycznemi tego nie łączy się [3]).

Nussbaum uważa pogląd ten za mylny, a utrzymał się on jego zdaniem dotąd i jest szeroko rozpowszechniony, gdyż operuje pojęciami ogólnemi.

Inni widzą różnicę w tem, że prawo zwyczajowe obowiązuje strony bez względu na jego znajomość, podczas gdy zwyczaj wiąże tylko wtedy, gdy znany jest stronom. Tuhr i Tilsch jednakże przyjmują co do zwyczajów, że wiążą one strony, tak jak prawo zwyczajowe bez względu na ich znajomość. Pogląd ten dzieli Hedemann, zaliczając temsamem zwyczaje do prawa objektywnego i uważając je za źródło prawa. Inni wreszcie zwracają uwagę na podrzędne znaczenie zwyczaju w odróżnieniu od prawa zwyczajowego. Pogląd ten jednak niewiele nam tłumaczy.

Są i tacy, którzy rezygnują z możliwości przeprowadzenia tu granicy ścisłej [4]). Wróblewski zaznacza, że brak kryterjum ścisłego odgraniczenia zwyczaju faktycznego od prawa zwy-

---

[1]) Herzog Zum Begriffe der guten Sitten str. 65.

[2]) Zoll. Prawo cywilne str. 11.

[3]) Zoll o. c. str. 23.

[4]) Hedemann str. 104.

czajowego, a nie można się zadowolić określeniem, że z prawem mamy tam do czynienia, gdzie chodzi o stosunki prawne, skoro te nie dadzą się oddzielić od stosunków faktycznych[1]). Stubenrauch podkreśla, że czemś odmiennem od prawa zwyczajowego są zwyczaje, które pojmuje jako powtarzające się czynności[2]). Wedle Ehrenzweiga prawo austr. nie odróżnia między prawem zwyczajowem a zwyczajem a mówiąc o zwyczajach ma na myśli również prawo zwyczajowe[3]). Wedle § 10 kod. cyw. austr. sędzia może uwzględniać zwyczaje tylko w tych przypadkach, w których ustawa powołuje się na nie. Natomiast w Niemczech prawo zwyczajowe jest na równi postawione obok ustawy jako źródło prawa[4]).

Prof. Jarra, sam zwolennik teorji psychologicznej rozumiejący przez prawo zwyczajowe objawy psychiki prawnej, które występują w związku z jednostajnem postępowaniem środowiska, również odróżnia zwyczaje od prawa zwyczajowego przekonaniem o jego mocy obowiązującej, podczas gdy zwyczaj polega na stałej, lecz dowolnej praktyce[5]),

Tak więc podstawową różnicę między prawem zwyczajowem a zwyczajem wedle większości teoretyków jest fakt, że pierwsze jest prawem i wiąże strony, bez względu na to czy jest stronom znane, drugie zaś nie ma znaczenia prawa. (O znaczeniu zwyczaju będzie niżej mowa). Zwyczaj nie jest zatem objektywną normą prawną.

III. Jaki cel stawia ustawodawca zwyczajowi? Zwyczaj przedewszystkiem stanowi środek wykładni czynności stron. Do przepisów tyczących tej sprawy w k. z. zaliczyć należy art. 60, wedle którego umowy zobowiązują nie tylko do tego, co w nich jest wyrażone, lecz także do wszelkich następstw, wynikających z ustawy, zwyczaju lub słuszności. Do tego rodzaju przepisów należy również art. 189 k. z., wedle którego strony winny wykonać zobowiązania zgodnie z ich treścią, w sposób, odpowiadający wymaganiom dobrej wiary i zwyczajom uczciwego obrotu.

Zwyczaj często działa jak ustawa[6]). Dzieje się to wtedy, gdy ustawa, zamiast określić bliżej prawa i obowiązki, odsyła do zwyczaju. W tym przypadku zwyczaj taki stanowi właściwie treść ustawy i wiąże strony tak, jak ustawa, bez względu na to, czy jest stronom znany. Zwyczaj taki przestaje tem samem być „sensu stricto" zwyczajem i staje się ustawą. I tak np. wedle art. 384 §. k. z. najemca obowiązany jest uiszczać czynsz w terminie umówionym, a gdy termin nie jest w umowie ozna-

[1]) Wróblewski. Ustawa handlowa Tom I. str. 8.
[2]) Stubenrauch Komentar zum A. B. G. B. str. 55.
[3]) Ehrenzweig Allgemeiner Teil str. 55.
[4]) Kohler Bürgerliches Recht str. 7.
[5]) Jarra o. c. str. 236.
[6]). Pisko Lehrbuch des östr. Handelsrechtes str. 22.

czony w terminie zwyczajowo przyjętym. Zwyczaj wedle art. 384 określa tak, jak ustawa, wzgl. umowa treść zobowiązania stron.

W kolejności źródeł prawnych może zwyczaj zajmować miejsce albo bezpośrednio po umowie i wtedy służy do bliższego oznaczenia obowiązków stron, albo też po ustawie. W tym przypadku zwyczaj ma uzupełnić treść ustawy.

I tak n. p. w k. z. zwyczaj wymieniony jest tuż po ustawie w art. 60, 61. §. 2., po umowie zaś, a przed ustawą wyliczono zwyczaj w art. 86, 384, 389. §. 2. i 410. Często k. z. stawia zwyczaj na równi z ustawą, czemu daje wyraz użyciem słowa „lub“ a to w art. 68, 74, 272, 451, 453, 454, 481 i 503,

Gdzie k. z. stawia zwyczaj po ustawie, tam należy w pierwszym rzędzie stosować ustawę, a w razie luki, dopiero zwyczaj. W tych przypadkach (art. 60. i 61. §. 2. zwyczaj uzupełnia wolę stron. Gdzie natomiast k. z. zamieszcza zwyczaj po umowie (n. p. art. 86) tam należy w pierwszym rzędzie stosować umowę, a zwyczaj dopiero w braku postanowień umowy.

W tych wreszcie przypadkach, gdzie zwyczaj jest automatycznie stawiany obok umowy, tam uprawniony może się na jeden lub drugi tytuł powołać. Nie trzeba specjalnie podkreślać że zwyczaj jest tu równorzędny z umową i na równi stanowi o obowiązkach stron.

V. Jakie rodzaje zwyczajów k. z. przewiduje? Przedewszystkiem może ustawa ograniczać zakres terytorjalny zwyczaju. Mówimy wtedy o zwyczaju miejscowym. I tak n. p. wedle art. 524 k. z. w braku umowy o wysokości wynagrodzenia za przechowanie, oznaczy je sąd z uwzględnieniem zwyczajów miejscowych, albo zasad słuszności. Zwyczaj nie stanowi tu równorzędnego źródła praw stron, skoro sąd ma jedynie uwzględnić zwyczaj między innemi. Na zwyczaj miejscowy powołuje się wyraźnie art. 8. Rozp. Prez. Rzeczp. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. 35/28), stawiając go jako źródło równorzędne obok umowy zbiorowej. Gdzie ustawa nie zawiera żadnego ograniczenia, tam zwyczaj pojmować należy wedle treści odnośnego stosunku. I tak n. p. art. 12 powyższego rozp. stawia zwyczaj na równi z ustawą, jako źródło praw, odnośnie gratyfikacji. Przepis ten interpretowałem w ten sposób, że ustawodawcy chodzi tu o zwyczaj, panujący w przedsiębiorstwie [1]). Stanowisko to przyjął też S. N. (I. C. 1882/29 Przegląd Sądowy 10/30).

Sąd Najwyższy zajął się odnośnie prawa pracy powstaniem i zgaśnięciem zwyczaju. W wyroku Rw. 912/32 (Nowa Palestra 3/32) przyjął S. N., że zwyczaj zawdzięcza swe powstanie i moc obowiązującą długoletniemu wykonaniu pewnych uprawnień.

---

[1]) Fenichel. Zarys polskiego prawa robotniczego, str. 109.

Zwyczaj gaśnie, gdy uprawnienia te przestają być przez stronę zobowiązaną wykonywane. S. N. nie żąda zatem „opinio necessitatis" dla zwyczaju, ani też znajomości przez stronę. Powołuje go życie samo „usu diuturno". Tak, jak powstaje przez wykonywanie, tak też przez niewykonywanie gaśnie.

Prawo odróżnia zwyczaje handlowe i niehandlowe. Wedle art. 160 k. handl. domniemywa się, że zwyczaje handlowe kupcowi są znane. Przeciwdowód w tym przypadku jest dopuszczalny. („praesumtio iuris ac de iure"). Na zwyczaj handlowy powołuje się również art. 191 kod. hand. Przeciwstawieniem zwyczajów handlowych są zwyczaje niehandlowe. Kod. handl. stawia domniemanie znajomości zwyczajów handlowych przez kupców, gdyż w obrocie handlowym odgrywają one znaczną rolę. Zawiera się tu często umowy na pewnych drukach, zezwala się potrącić skonto w razie przedterminowej zapłaty, a i terminy zapłaty oznacza często zwyczaj. W prawie handlowem zwyczaje stanowią integralną część umowy. Z art. 160 k. h. nie wynika jednakże wcale, by dla zastosowania zwyczaju wedle k. z. zwyczaj musiał być stronom znany. K. handlowy stawia domniemanie co do znajomości zwyczajów, z czego wcale nie wynika, by stosować można tylko wtedy ów zwyczaj, gdy istotnie tenże jest stronom znany. Zwyczaj wedle k. z. należy wtedy stosować, gdy ustawa na to zezwala.

Kodeks zobowiązań przewiduje w kilku przypadkach zwyczaj uczciwego obrotu. I tak wedle art. 107. oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają ze względu na okoliczności, w których złożone zostało dobra wiara i zwyczaje uczciwego obrotu. Zwyczaj taki może być bądź powszechny, bądź lokalny, bądź też może być zwyczajem szczególnym pewnej gałęzi życia gospodarczego[1]).

Ustawodawca kwalifikuje tu odnośne zwyczaje, gdyż nie zadowala cię normalnemi zwyczajami obrotu, lecz wymaga zwyczajów uczciwego obrotu, to jest takich, które nie sprzeciwiają się przepisom prawnym, dobrym obyczajom, słuszności i. t. p.

Na takie zwyczaje powołuje się również wyżej cytowany już art. 189. k. z. Również art. 521. co do utraty wynagrodzenia i zwrotu wydatków przez pośrednika powołuje się na takie zwyczaje. W tych wszystkich przypadkach ustawodawca stawia zwyczaje uczciwego obrotu obok dobrej wiary. Dobra wiara stanowi wymóg odnośnie myślenia strony, a więc stanowi o czemś wewnętrznem, zwyczaje uczciwego obrotu stanowią zaś kryterjum zewnętrzne, do którego strona zastosować się musi. Oba kryterja wewnętrzne i zewnętrzne muszą się zejść, aby odnośna czynność wywołała skutek przez prawo przepisany.

Na zwyczaj powołują się prócz przypadków wyżej wymienionych art. 131, pkt. 2, (niemożność żądania zwrotu, jeśli

[1]) Korzonek-Rosenblüth. Kodeks Zobowiązań str. 216.

świadczenie odpowiada między innemi zwyczajom) oraz identycznemi wprost słowami art. 355. pkt. 3. (darowizna). Również art. 296. § 3. k. z. powołuje zię na „przyjęty zwyczaj", jako decydujący o cenie rynkowej lub giełdowej.

O znaczeniu zwyczaju odnośnie najmu (art. 384, 389, § 2.) była już mowa. Zwyczaj stanowi tu o prawach i obowiązkach stron. Również odnośnie dzierżawy (art 140.), jeśli termina płatności czynszu nie są określone, ani przez umowę, ani przez zwyczaj, należy płacić czynsz półrocznie zdołu, zwyczaj bowiem jest tu źródłem praw stron tuż po umowie, a przed ustawą.

Szczególnie wielkie jest znaczenie zwyczaju w umowie o pracę. Zwyczaj jest tu źródłem praw stron (jak wyżej). Nadto wedle art. 442. § 2. jeśli ani umowa indywidualna, ani układ zbiorowy, nie określa rodzaju i rozmiaru pracy albo rodzaju i wysokości wynagrodzenia, ustala się je wedle zwyczaju, a w braku zwyczaju oznacza się je w wysokości, jaka uchodzi w danych okolicznościach za odpowiednią. Tak więc decyduje najpierw umowa indywidualna, następnie układ zbiorowy, a na trzeciem miejscu zwyczaj.

VI. Z powyższego przeglądu znaczenia zwyczaju wedle k. z. okazuje się, że zwyczaj nie spełnia tu jednolitej roli. Zgodnie z nauką raz stanowi źródło praw i obowiązków stron, o ile strony umową ich nie określiły albo ustawa ich nie unormowała, innym razem służy do interpretacji woli stron.

Wynika stąd, że o ile chodzi o prawa i obowiązki stron, zwyczaj będzie miał mniejsze znaczenie niż umowa, gdyż będzie często następował po umowie, csasem zaś nawet po ustawie dopiero (art. 61. § 2.), w innych wypadkach natomiast będzie zrównany z umową i na równi z nią będzie o prawie stron stanowił (w umowie o pracę). Nigdy w k. z. zwyczaj nie jest postawiony przed umową stron, wobec czego nigdy nie może być silniejszym tytułem, niż umowa. Wynika to z istoty zobowiązań, które w głównej mierze powstają przez umowę. Skoro ustawodawca przypisuje umowie jako źródłu powstania zobowiązań, decydujące znaczenie, nie może uznać temsamem wyższości zwyczaju.

Zwyczaj, o ile nie służy do wyjaśnienia woli stron, (tu zaliczyć należy nie tylko art. 60. i 189. ale również częściowo 296 k. z.), jest w k. z. źródłem obowiązków stron zasadniczo słabszem niż umowa, czasem jednakże jest na równi z umową postawiony.

Nie trzeba specjalnie podkreślać, że zwyczaje, o których mowa w k. z., nie są prawem zwyczajowem, o którem wspomina kod. handl. To prawo zwyczajowe, jako prawo, jest silniejsze, niż zwyczaj, gdyż ono wedle art. 1. ma zastosowanie przed przepisami prawa cywilnego, a więc również przed k. z.

Czy strony mogą poddać się zwyczajowi w miejsce umowy? Uważam, że nie można stawiać stronom żadnych w tym kie-

runku przeszkód. O ile strony mogą regulować odnośny stosunek prawny umową (art. 55. k. z.), mogą też zostawić oznaczenie bliższe swych praw i obowiązków zwyczajowi. W tym przypadku zwyczaj ,taki stanowi własciwe „lex contractus“. Rzecz jasna, że niedopuszczalne jest poddanie się zwyczajowi, o ile chodzi o przepisy, bezwzględnie obowiązujące „ius cogens“. Strony mogą poddać odnośny problem zwyczajowi nie tylko w wypadkach, gdy ustawa na to zezwala ale również i wtedy, gdy ustawa o zwyczaju nie wspomina. Zawsze gdy ustawa zostawia stronom swobodę, mogą strony bez ograniczenia poddać się zwyczajom.

VII. Jakie znaczenie ma zwyczaj i prawo zwyczajowe w k. p. c.?

Wedle art. 344. k. p. c. „w przypadkach prawem przewidzianych sąd stosuje normy prawa zwyczajowego skutkiem powołania się strony, o ile normy te są sądowi znane lub zostały w toku postępowania stwierdzone“.

Tak więc z brzmienia art. 344 k. p. c. wynikałoby, że odnosi się on tylko do prawa zwyczajowego, a nie do zwyczaju, dla którego k. p. c. nie przewiduje specjalnej normy.

Prawo zwyczajowe wedle motywów ma zastosowanie tylko wtedy, gdy ono jest oparte na pozwoleniu ustawy [1]). Dosłownie komentuje przepis ten Peiper, że odnosi się on tylko do prawa zwyczajowego, którego sędzia znać nie musi, a które skutkiem powołania się strony stosuje, o ile jest sądowi znane lub zostało w toku postępowania stwierdzone. Jeśli natomiast chodzi o zwyczaj faktyczny, to wedle Peipera strona ma podać sądowi sposób stwierdzenia go (czego nie musi uczynić przy stosowaniu prawa zwyczajowego), na równi z innemi faktami [2]). Interpretacja ta ma to za sobą, że zgodna jest z dosłownem brzmieniem k. p. c.

Również Litauer stosuje art. 344. tylko do prawa zwyczajowego [3]).

Inaczej pojmuje art. ten Allerhand i Kann. Pierwszy przyjmuje zgodnie z istotą prawa zwyczajowego, które jako źródło prawa musi być przez sąd z urzędu przestrzegane i sądowi na równi z ustawą znane (curia novit iura), że art. 344. nie może mieć wobec tego zastosowania do prawa zwyczajowego lecz do zwyczajów w obrocie. Skoro sąd bierze pod uwagę (art. 245. § 1.) fakty powszechnie znane bez powołania się strony i fakty te nie wymagają dowodu, to tem bardziej wedle prof Allerhanda winien zasadę tę stosować do zwyczajów, które stanowią zarodek prawa zwyczajowego [4]).

Podobnie rozumie przepis ten Kann, nazywając art. 344.

[1]) Gołąb — Wusatowski k. p. e. str. 389.
[2]) Peiper k. p. e. str. 724.
[3]) Litauor. Komentarz do k. p. c. str. 204.
[4]) Allerhand K. p. c. str. 380.

„eine verfehlte Formulierung". Wedle Kanna, sąd obowiązany jest sam prawo zwyczajowe stosować, bez względu na powołanie się stron[1]).

Oceniając powyższe poglądy, musimy przyjąć, że pogląd Peipera zgodny jest z ustawą, pogląd zaś Allerhanda i Kanna zgodny jest z nauką. Trudno zasadniczo orzec, czy należy stosować błędną treść ustawy, czy też art. 344. k. p. c. tłumaczyć wedle poglądów nauki. Praktyka musi iść drogą pośrednią i tłumaczyć tak art. 344 k. p. c. by, o ile możności, jak najmniej był sprzeczny z nauką. Należy go stosować zatem w pierwszym rzędzie do prawa zwyczajowego, co nie wyklucza stosowania go również do zwyczaju. Należy stosować prawo zwyczajowe przedewszystkiem na skutek powołania się stron, ale również z własnej inicjatywy winien sąd prawo to stosować.

Treści zwyczaju trzeba dowodzić, jakkolwiek sąd może wedle art. 244. k. p. c. sam taki dowód dopuścić. Dowodami mogą być opinja biegłych, izby handlowej ale również na podstawie własnej znajomości może sąd ustalać treść zwyczaju[2]).

Jak przedstawia się sprawa wniesienia skargi kasacyjnej, a mianowicie czy zachodzi tu przyczyna z art. 426. pkt. 1. (to jest naruszenie prawa materjalnego przez błędną jej wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie). Nie ulega wątpliwości, że mylna wykładania prawa zwyczajowego uzasadnia skargę kasacyjną[3]). Nawet ci którzy uważają, że sąd nie ma obowiązku znać prawo zwyczajowe, uważają, że podstawą kasacyjną stanowi a) gdy sąd nie zastosował prawa zwyczajowego mimo, że zostało stwierdzone w toku postępowania i b) gdy sąd zastosował normę zwyczajową, mimo że prawo nie przewiduje jego stosowania[4]). Jedynie prof. Allerhand nie uznaje tego wobec brzmienia art. 344.

Teoretycy, utożsamiający prawo zwyczajowe z zwyczajem, uznają dopuszczalność środków prawnych do S. N. w obu przypadkach[5]).

Jeśli chodzi o zwyczaj to samo ustalenie zwyczaju jest ustaleniem faktu i jako takie nie podlega kasacji[6]). Jeśli jednak zwyczaj uzupełnia wolę stron na podstawie wyraźnego przepisu ustawy, to błędna wykładnia lub niewłaściwe zastosowanie może stanowić podstawę kasacyjną[7]).

---

[1]) Kann. Die polnische Zivilprozessordnung str. 136.
[2]) Pisko o. c. str. 26.
[3]) Peiper K. p. c. str. 881. Allerhand str. 454.
[4]) Akerberg. Środki odwoławcze str. 108.
[5]) Ehrenzweig Allgemeiner Teil str. 56.
[6]) Litauer Komentarz do k. p. c. str. 259.
[7]) Pisko o. c. str. 26.

Bibljografia

Dr. Aleksander Mogilnicki: *Ustawy Karne Dodatkowe.* **Kraków. Księgarnia Powszechna 1934. str. 763.**

Kim jest Prezes Mogilnicki w literaturze prawa karnego, jaki jest Jego udział w ustawodawstwie odrodzonej Polski, wkońcu jakie stanowisko Szan. Autor zajmuje w naszej kulturze prawnej, tego w zawodowem czasopiśmie prawniczem wywodzić nie potrzeba. Wystarczy określenie, że Prezes Mogilnicki jest u nas jednym z czołowych przedstawicieli i bojowników legalności i polskiej myśli prawniczej.

Obecnie Szan. Autor po komplecie głównych ustaw karnych (Aleksander Mogilnicki : Kodeks Postępowania Karnego. Komentarz, Kraków, Księgarnia Powszechna 1933. i Glaser — Mogilnicki : Kodeks Karny. Komentarz, Kraków, Księgarnia Powszechna 1934) opracował wszystkie niemal ustawy karne dodatkowe a z ustaw państw zaborczych zestawił te przepisy i sankcje karne, które po wejściu w życie K. K. i K. P. K. zachowały u nas moc obowiązującą. Niniejsze dzieło podobnie jak wspomniane, opracowane zostało bardzo dokładnie i sumiennie. Gdzie zrozumienie lub stosowanie przepisu budzi wątpliwość, Autor naprowadza umiejętnie i trafnie dobrane tezy z orzecznictwa Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego jako środek i drogowskaz dla wykładni. Odrębne i cenne uwagi Autora, stanowiące materjał objaśniający ujęte zostały w zwięzłych a dostatecznych przypisach. W użyciu korzystanie z dzieła ułatwia spis rzeczy, wyszczególniający wszystkie dekrety i ustawy polskie, dalej ustawy austrjackie, niemieckie i rosyjskie, wchodzące w skład dzieła przy zapodaniu pozycji Dziennika Ustaw. To samo zadanie spełniają wykaz przedmiotowy wedle działu materjalnego, wkońcu wykaz alfabetyczny. W przedmowie zapowiada Autor, że w przyszłości wydawane będą w miarę ukazywania się nowych przepisów karnych dodatkowych odpowiednie dodatki, tak że posiadacz obecnego zbioru każdocześnie mieć będzie całość ustaw karnych dodatkowych a to również z tezami S. N. i N. T. A.

Osobna zaszczytna wzmianka należy się Księgarni Powszechnej w Krakowie za podjęcie niniejszego wydawnictwa. Zewnętrznie, dane dzieło prezentuje się nader okazale, przyczem cena podręcznika jest nader przystępna.

Adwokat Dr. Goldblatt.

Dr. Kazimierz Ostrowski. Umowa o pracę Kraków 1934. Instytut Admin. Gosp. Str. 44.

Autor omawia umowę o pracę wedle kodeksu zobowiązań, porównuje ją z dotychczasowem prawem pracy, definjuje pojęcie układu zbiorowego, przyjmując że przepisy K. Z. wzmocnia autorytet związków zawodowych.

Trafnie przyjmuje Autor, że umowy indywidualne zawarte

na podstawie układu zbiorowego obowiązują strony również po wygaśnięciu zbiorowego.

W końcu omawia Autor zakończenie stosunku pracy i umowę o naukę.

Praca powyższa w jasny sposób przedstawia problemy dość trudne, a rozstrzygnięcia Autora są przeważnie trafne.

Jeśli dodamy, że dotąd brak opracowań tego działu K.Z. to przyznać musimy większe jeszcze w tej mierze zasługi Autorowi.

Dr. Zygmunt Fenichel.

Adwokat Adam Kon: Kodeks Zobowiązań. Komentarz. *Nakładem Księgarni Hoesicka. Warszawa 1934 str. 368.*

W unifikacji naszego prawa niepoślednią rolę odgrywa Kodeks Zobowiązań, normujący bardzo ważną dziedzinę życia i obrotu prawnego. Zbyt krótkim jest czasokres od ogłoszenia tego Kodeksu (28/10 1933 Dz' U. R. P. Nr. 82 poz. 598) do jego wejścia w życie tj. 1-go lipca 1934, by nawet przednia i bardzo wybitna umysłowość zdołała już opracować Kodeks syntetycznie w zwartym i wyczerpującym komentarzu. Autor, świadom tego stanu rzeczy wytknął sobie w swej pracy skromniejsze zadanie i granice. Przy pomocy egzegezy postanowił autor swem opracowaniem ułatwić praktykowi poznanie podstawowych zasad kodeksu, zrozumienie zawilszych jego przepisów i uchwycenie różnic między pojęciami i normami dotychczasowemi a nowemi, przyjętemi w kodeksie, Zadanie to spełnia komentarz w zupełności. Będzie on niewątpliwie etapem na drodze do gruntownego studjum nad zunifikowanem prawem cywilnem zgodnie ze zamierzeniami atora. W niniejszem dziele ujął autor przepisy o zobowiązaniach wogólności, przepisy wprowadzające, związkowe oraz nieuchylone przepisy Kodeksu Napoleona. Objaśnienia autora, komentujące poszczególne postanowienia ustawy są krótkie jednak celowe. Szkoda tylko, że autor w pracy swej nie uwzględnił równocześnie ustawodawstwa z byłych dzielnic pruskiej i austrjackiej. Z uznaniem dla Księgarni F. Hoesicka podnieść należy bardzo przystępną cenę dziełka, wynoszącą 6 zł.

Adw. Goldblatt.

Adw. Dr. Pączewski Leon: Przebudowa Korporacyjna Italji. *Dom Książki Polskiej. Warszawa 1934.*

W marcu 1934 weszła w życie w Królestwie Włoch nowa ustawa o korporacjach, ogłoszona w urzędowej Gazetta Ufficiale w Nr. 42 z lutego 1934 r. Ustawa ta jest dalszym etapem wybudowy reżymu i ustroju mussolinowskiego, a zarazem zapoczątkować ma całkowitą przebudowę podstaw i komórek włoskiego ustroju państwowego i socjalnego przy dalszej przemianie także gospodarstwa narodowego Italji. Nie czas jeszcze osądzić, czy pociągnięcia Duce są tylko eksperymentem, czy raczej zaczątkiem i podłożem nowego i trwałego porządku rzeczy we Włoszech tak w zakresie państwa jak i społeczeństwa. W każdym razie nowatorstwo to bez względu na ustosunkowanie się

do niego budzi zainteresowanie powszechne i już z tego powodu warto je dokładnie poznać. W niniejszej monografji autor przed przytoczeniem samej ustawy (spolszczonej) zapoznaje nas w zwięzłym szkicu z genezą, podstawami gospodarczemi, socjologicznemi i prawnemi, które kształtowały pozytywnie zamierzenia Mussoliniego i partji faszystowskiej, również autor wskazuje na te czynniki, które na gruncie włoskim stale realizację nowego ustroju popierają. Ciekawą i głęboką analizę danych stosunków i warunków przeprowadza autor w ten sposób, że wstępnie omawia pojęcie państwa w ujęciu faszystowskiem, wyjaśnia różnicę między demoliberalizmem a faszyzmem na gruncie państwowym, określa hasła programowe faszyzmu, podaje pojęcie i istotę nowego państwa korporacyjnego, odtwarza przebyty we Włoszech okres syndykalny, działalność Narodowej Rady Korporacyjnej, same Korporacje, prace przygotowawcze do nowej ustawy korporacyjnej i samą tę ustawę w pełnym jej tekście. Dla wyjaśnienia treści i zrozumienia znaczenia tej ustawy autor przytacza historyczne przemówienia Mussoliniego z 14./11. 1933 i 13/1. 1934, wygłoszone na posiedzeniu Narodowej Rady Korporacyjnej i w Senacie, tudzież sprawozdania Specjalnej Komisji Senackiej i Komisji Poselskiej. Wedle tych założeń obecny kryzys światowy a także włoski jest kryzysem kapitalizmu w zakresie gospodarczym po jego okresach dynamicznym i statycznym jako objaw upadku gospodarki i produkcji liberalno-kapitalistycznej.

Kryzys ten idzie w parze z upadkiem liberalizmu i demokracji na polu politycznem. Jedynie korporacja ma być instrumentem bogactwa, potęgi i dobrobytu narodu italskiego. W tej przebudowie jednostka stanowi tylko cegiełkę w gmachu wszechpotęgi państwa. Prawa jednostki warunkują się wedle interesów państwa i muszą temu być podporządkowane. Wolna konkurencja, to wyścig o zysk i w samym wyzysku. Syndykalizm to współdziałanie interesów warstw i zawodów dla ich utrwalenia, a dopiero korporatyzm stanowi właściwy wyścig współpracy dla dobra i potęgi państwa. Oto doktryna i ideał nowego ustroju, który nowa ustawa korporacyjna ma w życiu urzeczywistnić.

Wobec aktualności tematu i sprawy monografja Pączewskiego jest bardzo na czasie, a wobec ubóstwa naszej literatury politycznej stanowi ona bardzo pożądany nabytek wprowadzający polskiego czytelnika w sferę bieżących zagadnień włoskich i prawa państwowego wogóle. Monografja napisana jest żywo i barwnie, bardzo treściwie. Poznanie jej przyniesie pożytek zarówno prawnikowi i społecznikowi jak i każdemu mającemu zainteresowanie dla bieżących wydarzeń na płaszczyźnie państwowości i prawa ustrojowego.

Adw. dr Goldblatt.

Adw. Dr. Józef Silberman: Skorowidz Rzeczowy *alfabetyczny do Kodeksu Zobowiązań i Przepisów Wprowadzających ten Kodeks. Nakładem autora. Obertyn 1934 str. 158.*

Obowiązujący od 1 lipca br. nowy Kodeks Zobowiązań w terminologji pod niejednym względem różni się od dotychczasowego słownictwa prawniczego poszczególnych byłych dzielnic. Ta różnorodność i odmienność utrudnia orjentowanie się i doraźne odszukanie odnośnego przepisu względnie potrzebnej instytucji. Trudności te usuwa opracowany przez autora skorowidz. Adw. Dr. Silberman z wielkim nakładem trudu, bardzo rzeczowo ujął i przejrzyście zestawił w swoim skorowidzu terminy i instytucje nowego Kodeksu zobowiązań wedle alfabetu i to tak umiejętnie, że prawnik a nawet laik bez straty czasu przy pomocy tego skorowidza natychmiast odnajduje potrzebne miejsce samej ustawy względnie jej przepisów wprowadczych. Wartość praktyczną skorowidza podnosi jeszcze uzupełnienie terminów alfabetycznych wszelkiemi odmianami ustawowemi, nadto powołanie przepisów ustaw zaborczych, które pozostają nadal w mocy a także tych, które mają związek z Kodeksem zobowiązań. Cena skorowidza 2 zł. będzie również zachętą do jego nabycia.

Adwokat Goldblatt.

Jerzy Pilecki: *Zagadnienie Władzy Zwierzchniej w Państwie. Warszawa, 1934.*

W niniejszej broszurze poruszył autor zagadnienie ustroju państwa, które w chwili obecnej, ze względu na stosunki w naszej polityce wewnętrznej jak i panujące w państwach sąsiednich, przedstawia się jako nader ważne i aktualne.

Autor nazwał swą pracę próbą syntezy. I jest ona nią w istocie. Traktując o władzy zwierzchniej w dobie obecnej, przedstawia autor w ogólnych zarysach rozwój wypadków w historji ustroju społecznego i państwowego, na tle których to zagadnienie powstało. W tym celu kieruje nasze myśli w daleką przeszłość, w czasy kształtowania się władzy i prowadzi nas przez cały ten łańcuch dziejów, zwracając uwagę na ewolucje i rewolucje ustrojowe, urabia z nich równocześnie tło do wysnucia wniosków, jaką powinna być władza zwierzchnia w naszem Państwie, aby była wyrazem rzeczywistego „narodowładztwa"

Praca niniejsza mimo swych skromnych rozmiarów ma znaczną wartość naukową i społeczną. Zdrowy i jasny sposób myślenia i dostępny styl przyczyniają się do tego, że pracę tę czytać mogą z największem zainteresowaniem nietylko prawnicy i politycy, ale i szersze sfery społeczne.

Mgr. R. Süsserówna.

Dr. Henryk Trammer. Ugoda wedle przepisów K. p. c. Seminarjum Prawa i Procesu Cywilnego prof. Gołąba, str. 61.

Powyższa praca przedstawiona Uniwersytetowi Jagiellońskiemu celem uzyskania stopnia doktora praw wykazuje u Autora dobre opanowanie materjału ustawowego i naukowego i samodzielność w ocenie tegoż.

Autor omawia, pojęcie ugody sądowej, przez którą rozumie akt pisemny, zawierający osnowę zawartej ugody, podpisany przez kontrahentów i stwierdzony w protokole sądowym.

W rozdziale, „czy ugoda sadowa jest czynnością procesową", omawia Autor wyczerpująco teorje w tej dziedzinie panujące, przychylając się do teorji prawno-materjalnej, wedle której ugoda nie jest czynnością procesową i procesu nie kończy.

Dowodów na to doszukuje się Autor w art. 106 kpc., w wydaniu po zawarciu ugody postanowienia o umorzeniu postępowania oraz w art. 91 pkt. 4 kpc.

Gdyby ugoda sądowa była tylko istytucją prawnomaterjalną (str. 28), jak to przyjął Autor, nie wiadomo, czemby się różniła od ugody pozasądowej. Ugoda sądowa, jak z nazwy wynika, mieści w sobie pierwiastek prawno-materjalny i procesowy.

Wedle Autora ugoda sądowa nie kończy procesu i pokrzywdzonemu przysługuje prawo żądania ustalenia nieważności ugody.

Nie uważam za słuszny pogląd (str. 38), że podpis sędziów polubownych pod tekstem ugody oznacza wyrażenie zgody sędziów na treść ugody, lecz stwierdza on raczej przyjście ugody do skutku.

Słuszne są poglądy Autora, że w czasie trwania procesu może ugodę sądową zawrzeć osoba z poza procesu i że można zawrzeć ugodę częściową,

Również sposób postawienia problemów zasługuje na uznanie.

Autor, syn znakomitego adwokata, prócz tej pracy dał się już poznać z innych prac ogłoszonych w czasopismach prawniczych (Przegląd Sądowy), wykazując również opanowanie przedmiotu i jasność sądu.

Życzymy Autorowi, by śladem Swego Ojca pracował naukowo na chwałę prawa polskiego.

Dr. Zygmunt Fenichel.

Jan Korzonek i Ignacy Rosenblüth. Kodeks Zobowiązań Tom. I. (Art. 1 — 293) Kraków, Księgarnia Powszechna str. 648.

Kodeks zobowiązań jest jakgdyby „chlebem codziennym" tak społeczeństwa, jak i prawników. Tak społeczeństwo, jak i prawnicy mają najczęściej do czynienia z instytucjami prawnemi tu uregulowanemi. Dlatego to zapoznanie się z tą cześcią prawa cywilnego jest szczególnie ważne.

Postanowienie k. z. na pierwszy rzut oka wydaje się prawnikowi zawodowemu łatwe do zrozumienia. Dopiero wgłębiwszy się weń stwierdzamy, że tak nie jest.— Wielkie to i znakomite dzieło Komisji Kodyfikacynej wymaga dla zrozumienia dość znacznego wyrobienia teoretycznego. Dość powiedzieć, że odnośnie każdego prawie problemu istnieją odmienne sposoby unormowania w ustawodawstwie pozytywnem, zaś w nauce szereg ujęć teoretycznych.

Z tych to powodów z zaciekawieniem powitaliśmy tom pierwszy dzieła dwóch znanych z pracy naukowej sędziów. Autorowie powiadają w przedmowie, że materjał interpretacyjny czerpią głównie z samego kodeksu, stosując interpretacją logiczną. Ponieważ autorowie sami ograniczyli sposób ujęcia i rozpatrywania problemów, stwierdzić musimy, że cel sobie postawiony w zupełności osiągnęli.

Stosownie do tej metody, Autorowie nie rozpatrują problemów odnośnych wedle teoryj, ani nie porównują instytucyj k. z. z odnośnemi instytucjami kodeksów dotąd obowiązujących. Po każdym artykule k. z. umieścili swe uwagi, omawiając związkowe artykuły k. z. oraz motywy Komisji Kodyfikacyjnej. Pracą podzielili się w ten sposób, że p. Korzonek opracował art. 134—253 i 267—293 p. Rosenblüth zaś art. 1—133 i 254—266, przyczem obydwaj wzajemnie skontrolowali swą pracę.

Uwagi odnośne, stanowiące rdzeń kamentarza, wnikają przeważnie w istotę rzeczy i wyjaśniają w zupełności odnośny art., jakkolwiek w pewnych wypadkach można być zdania odmiennego. I tak trafnie zaznaczono przy art. 12, ze ilekroć kilku spólników zaciąga zobowiązanie, dotyczące ich spółki (art. 567.) odpowiadają solidarnie o ile inaczej się nie umówiono. Odpowiedzialność jednakże dwóch wierzycieli którzy, zlecili adwokatowi prowadzenie ich sprawy (art. 371.), nie opiera się na art. 12, lecz art. 521 i 52

Przy ocenie oświadczeń woli (art. 29) należy uwzględniać kryterja objektywne, a k. z. nie stawia ogólnej zasady, że „qui tacet consentire videtur", Nie można jednakże przyjąć, (str. 67) by przyjęcie bez zastrzeżeń dochodów z zarządu było zrzeczeniem złożenia rachunków. Chodzi tu o dwa odmienne prawa, tak, że z jednego nie można wnioskować o drugiem.

Odnośnie art. 37 trafnie zaznaczono, że kupujący podpisujący bez czytania teminatkę w której są umieszczone zastrzeżenia prawa własności, umowa właściwości sądu itd., o których nie wiedział, nie może powołać się na błąd, skoro tego rodzaju klauzule przyjęte są w obrocie, Nie można ednakże zgodzić się z tem, (str. 90, 258) by mimo, że w k. z. nie zamieszczono zasady, którą zawierał projekt Komisji Kodyfikacyjnej, zrównujący błąd co do prawa z błędem co do faktu, oba błędy te w pewnych przypadkach zrównywać, jakto wyraźnie czynił kod. cyw. austr. (n. p. § 326 i 1431). Nie przemawia również za tym poglądem art, 622 k. z.

Warunkiem żądania odszkodowania umownego (art. 82.) jest zaistnienie okoliczności, za które dłużnik odpowiada, jakkolwiek motywy bez winy odpowiedzialność tę również przyjmowały.

Dobrze opracowany został art. 109. k. z. (forma oświadczeń woli) i podział odnośnych postanowień przeprowadzono przejrzyście.

Jasno podkreślono różnicę (str. 245) między niesłusznem wzbogaceniem, które nastąpić może przez czyjekolwiek działanie, lecz bez zamiaru świadczenia, od nienależnego świadczenia, to jest od przypadku, gdy odnośna osoba spełniła świadczenie. Również odnośnie art. 128. wyliczono dobrze przypadki, kiedy spełniający świadczenie nie był obowiązany do świadczenia. Nie można tu jednak zaliczyć przypadku żądania zwrotu nienależnie wymierzonego podatku lub innej daniny, gdyż te przypadki, jako prawno-publiczne, nic wspólnego z k. z. nie mają.

Po myśli art. 157. k. z. osoba odpowiedzialna za szkodę, obowiązana jest wynagrodzić rzeczywistą stratę i utracony zysk bez względu na to, czy szkodę wyrządziła w złym zamierze, czy tylko wskutek niedbalstwa. Przykład podany na str. 342. z losem wydaje się wprost niemożliwy.

Roszczenia z art. 162. i 166. mają wedle Autorów charakter roszczeń samoistnych, tak że zachowanie bezpośrednio pozbawionego na istnienie tych roszczeń nie wywiera wpływu. Nie można się zgodzić jednak z tem (str. 361.), by spadkobiercy poszkodowanego, który leczył się z własnych funduszów, nie mieli prawa żądania zwrotu tychże.

Umowne wstąpienie osoby trzeciej w prawa wierzyciela (art. 178) jest normalnym umownym przelewem wierzytelności z określoną przyczyną przelewu. Mimo to pismo wymagane dla przelewu (art. 172) nie jest tu wbrew Autorom wymagane, skoro k. z. takiego przepisu nie zawiera, a przepisów o formie nie można rozszerzająco tłumaczyć.

Z ochrony z art. 188. korzystają wedle Autorów tylko ci wierzyciele, których wierzytelności istniały już w czasie nabycia majątku lub przedsiębiorstwa. Z art. 188, nie wynika, by to było ius cogens, chociaż cel tego przepisu zdawałby się zatem przemawiać, a również motywy na to wskazują. Brak jednak postanowienia analogicznego do § 1409 ust. 2 kod. autr. i § 419 ust, 3, wzmacnia te wątpliwości.

Art. 250, 269 i 288. zostały wyczerpująco opracowane. Przykłady powyższe, których z uwagi na rozmiary recenzji nie mnożę, ilustrują wartość dzieła dla praktyki Autorowie stosując metodą logiczną nie wysuwali i nie rozwiązali wątpliwości teoretycznych, lecz starali się tekst ustawy wyjaśnić i cel ten w zupełności osiągnęli.

Niektóre jednak poglądy nasuwają wątpliwości. Rzecz prosta i tu ograniczam się do niektórych tylko uwag.

Art. 32. Na nieważność oświadczenia woli może powołać się nie tylko ten, na czyją korzyść nieważność przez prawo zatrzeżoną została. Orzeczenie francuskie tu podane nie może mieć zastosowania do prawa polskiego, które odróżnia nieważność od uchylenia się od skutków prawnych. Szkoda, że Autorowie nie omówili dokładniej różnicy między temi pojęciami.

Art. 35 str. 82. Uzyskanie zajęcia egzekucyjnego w dobrej wierze jest bez znaczenia i art. 35. nie może mieć zastosowania w egzekucji.

Art. 38. ma zastosowanie, jak to słusznie zaznaczają Autorowie, tylko do art. 36 i 37; nie można go jednak stosować do błędu wywołanego podstępem. Już bodaj systematyczna interpretacja (kolejność) na to wskazuje

Art. 42. wylicza wyczerpująco osobiste właściwości jednej strony, wobec czego nie można ich rozszerzać (p. Ehrenzweig, str. 172 „Schuldenverhältnisse").

Art. 43. wcale nie podaje obligatoryjnie treści zawiadomienia. Słowa „dochodzić roszczenia" oznaczają niemożność dochodzenia w każdej formie, i to tak w formie powództwa, jak i w formie zarzutu (a nie, jak to Autorowie przyjmują, tylko w drodze powództwa).

Art. 49. Dobrych obyczajów nie można utożsamiać z zasadami moralności (p. Praca moja „Pojęcie dobrych obyczajów w prawiem polskiem", Głos Prawa 1—3/34)

Art. 50. Można mieć wątpliwości, czy k. z. nie zna kontraktów realnych. Co prawda użyczenie (art. 419.) i pożyczka (art. 430) są obecnie kontraktami konsenzualnemi, ale przechowanie (art. 523.) uznać należy za kontrakt realny.

Przy art. 56. § 2. należało wyliczyć częściowe nieważności w k. z. uregulowane.

Art. 60. Prawo zwyczajowe należy tylko wtedy stosować gdy ustawa na to zezwala (p. art. 344 k. p. c. i art. 1. kod. handl.).

Art. 62. (str. 136, 132 i 416). Wątpliwe jest, czy wobec art. 269 można przyjmować dla k. z. klauzulę „rebus sic stantibus" i rozszerzać treść art. 259 jak te czynią Autorowie (ztr. 582).

Art. 70, Znaczenie miejsca zawarcia umowy zostało tu dobrze wyjaśnione. Pamiętać jednak należy, że art. 9—12 ust. o prawie międzydzielnicowem z powodu wydania jednolitego dla całej Polski k. z. utracą same przez się moc.

Art. 74. Uważam, że nie można żądać wyższego odszkodowania od zadatku, skoro zadatek „zastępuje odszkodowanie" (verba legis).

Art. 76. Odstąpienie od umowy możliwem jest tylko przed jej wykonaniem, a nie po wykonaniu, co potwierdza orzeczenie S. N. cytowane na str. 542 (patrz Rw. 682/28 Przeg. pr. i adm. 1/29).

Odnośnie art. 112 k. z. należało omówić stosunek tegoż do art. 75 prawo o notarjacie.

Art. 149. „Względy słuszności", a wobec tego i art. 149 winien sąd z urzędu stosować bez wyczekiwania wniosku, a więc nie jak Autorowie przymują na wniosek gdyż leży to w istocie „względów słuszności".

Art. 159. Za przyznaniem odszkodowania w naturze nie muszą przemawiać szczególne okoliczności, wystarcza, jeśli powód tego żąda (art. 342 kpc.) i jeśli to nie jest niemożliwe.

Przy art. 163 § 2 należy uwzględnić art. V. przep. wprow. do kpc.

Art. 163 § 1. K. z. określa wyczerpująco, kiedy rentę przyznać można. Skoro zatem wspomniany przepis mówi o sumie pieniężnej, sąd nie może przyznać renty.

Art. 172. Nietylko strony, między któremi przelew nastąpił, ale również i osoby trzecie, mogą powoływać się na brak pisma z art. 110. Wynika to z istoty przelewu (art. 174).

Art. 183. Wątpliwe jest, czy dopuszczalne jest wstąpienie osoby trzeciej na miejsce dłużnika w przypadku, gdy dług w chwili zawarcia umowy o wstąpienie jeszcze nie istnieje. Warunkiem bowiem wstąpienia w miejsce dłużnika jest istnienie długu.

Art. 218. Słuszna jest uwaga, że wierzytelności pieniężne nie mogą być przedmiotem zatrzymania, skoro mogą być potrącone, należało jednak wspomnieć o art. 507 k. z., gdzie mowa o zatrzymaniu kapitału.

Art. 223. Pisemne stwierdzenie wypełnienia świadczenia należy wbrew Autorom uważać za identyczne z pokwitowaniem z art. 220, skoro pokwitowanie stwierdza również spełnienie świadczenia. K. z. żąda pisemnego stwierdzenia jedynie dla spełnienia pewnego rodzaju świadczeń.

Art. 234. Jeśli dłużnik zażądał zwrotu z depozytu równocześnie z żądaniem wierzyciela, aby mu przedmiot wydano, pierwszeństwo winno mieć żądanie dłużnika, a nie wierzyciela. Raczej uwzględnić należy interes dłużnika (t. zw. Interessen iurisprudenz), który składał, niż wierzyciela, a sąd, wydając rzecz w postępowaniu niespornem wierzycielowi, rozstrzygałby spór stron, co jest przecież niedopuszczalnem.

Art. 249. nie zawiera zakazu zrzeczenia się z góry dobrodziejstwa z tego przepisu, (jak np. art. 274, 442 i inne) i nie uznaje zrzeczenia się ego za nieważne, wobec czego przyjąć należy, że umowa taka jest ważna (art. 55).

Odnośnie art. 254 należało omówić potrącenie z art. 568 i 569. Poglądu (str. 555), że na zarzucie potrącenia oprzeć można powództwo o umorzenie (art. 566 kpc.), o ile nie można go było ponieść w poprzednim procesie nie podzielam. Nie musi się przecież kompenzować swej pretensji z należnością wierzyciela, której się nie uznaje i o którą spór się toczy.

Pamiętać należy, że potrącenie uregulowane w rozp. Prez. Rzeczp. o umowie o pracę robotników i pracowników umysłowych poza nazwą nie wiele ma wspólnego z tem potrąceniem.

Art. 270. Dla zwolnienia z długu nie trzeba żadnej formy. Nie przewiduje tej formy art. 111. k. z, którego nie można rozszerzająco interpretować.

Przy art. 273 należało wyliczyć, które terminy w k. z. są prekluzyjne, a przy art 284 k. z. należało uwzględnić art. 473.

Uwagi powyższe, nie zmniejszają rzecz prosta wartości dzieła lecz wskazują na jego bogactwo.

Wywody swe ilustrują Autorowie często dobrze dobranemi przykładami (n. p. str. 97, 140, 306, 517).

Definicje instytucjj prawnych są jasne i zgodne z nauką (n. p. str. 73, 78, 86, 93, 208, 357, 575).

Bardzo dobrze dobrali Autorowie motywy Komisji Kodyfikacyjnej. Motywy te stanowić będą dla nauki i praktyki niewyczerpaną krynicę. Niektóre z nich są wprost całemi traktatami naukowemi (n. p. str. 110, 149, 210, 218, 344, 461, 595 i 635). Inne znów zastępują wywody porównawcze z ustawodawstwem dotychczasowem. Z motywów tych dowiadujemy się jak odnośne instytucje dotąd były unormowane (n. p. 398, 408. 445, 468, 529, 578, 603 i 620). Niektóre motywy umieszczono nieodpowiednio (n. p. motywy o formie na str. 69 winny być umieszczone przy art, 109). Motywy do art. 43 („od dnia zawarcia umowy") nie odpowiadają obecnemu tekstowi („od dnia wykrycia"), a również motywy o warunkach niezrozumiałych, bezsensowych (str. 111) nie odpowiadają żadnemu z obecnych przepisów. Mimo, że motywy, które zamieszczono (str. 142) uważały przepis, że przyjęcie pod zmienionemi warunkami jako samo przez się zrozumiały jest niepotrzebny — umieszczono art. 67 k. z. Motywy podane przy art. 68 (str. 149) należą do art. 69. Niema obecnie przepisu odpowiadającego motywom (str. 213), że jeśli kilka osób wykona wspólnie przyrzeczenie, nagrodę odbierze zgłaszający się pierwszy. (p. art. 105 § 3).

Czasem nie można podzielać poglądu motywów. Nie wiadomo n. p. dlaczego praw z paktów „de contrahendo" (str. 376) nie można cedować, co również Autorowie przyjmują. Jest to przecież instytucją prawa majątkowego która może być cedowaną.

Szkoda, że bardzo mały zrobiono użytek z dotychczasowej judykatury S. N. w Warszawie. Należało orzecznictwo to zużytkować, skoro wiele instytucyj prawnych jest zupełnie identycznych z dotychczas obowiązującemi. Często uwzględniono jednakże treść tychże orzeczeń w wyjaśnieniach.

Studjując dzieło to, poznaje się, że autorami są sędziowie, którzy rozpatrują problemy z praktycznego punktu widzenia. Często spotykamy brzmienie żądania pozwu (n. p. str. 327), a nadto szeroko omawiają Autorowie problemy ciężaru dowodu przy poszczególnych art. n. p. 23, 33, 286, 290, 320, 420, 477, 517). Wogóle procesowy punkt widzenia specjalnie jest uwzględniony (n. p. str. 34, 46, 113, 146, 354, 507).

Sąd o pracy tej musi wypaść korzystnie. Cel postawiony przez Autorów to jest wyjaśnienie przepisów metodą logiczną w zupełności osiągnięty został. Wyjaśnienia odnośne są pisane stylem jasnym i przejrzystym. Również korektę bardzo starannie przeprowadzono. Nadto zasługę Autorów powiększa fakt, że jest to pierwszy komentarz do k. z.

Adw. Dr. Zygmunt Fenichel.

Mgr. R. S.

Przegląd Orzecznictwa Sądu Najwyższego.

I.

Orzecznictwo cywilne.

Ad §§ 372, 431 **i** 1120 **u. c.** Do rozwiązania umowy najmu uprawniony jest nowy właściciel realności także przed wpisem prawa własności do ksiąg gruntowych, jeśli tylko realność ma w swem posiadaniu i zarządzie. (O. 20/9 1933 C. II. Rw. 2287/33).

ad § 871 **u. c. i art.** 278, 279 **i** 317 **austr. ust. handl.** Podpisanie terminatki o treści odmiennej od wyraźnego ustnego zamówienia nie uzasadnia zawarcia umowy kupna w myśl terminatki. (O. 14/1 34 C. II. Rw. 2346/33).

ad art. 85 prawa weksl. Protest wekslu (in blanco) jest bezskuteczny, chociaż wypełnienie go po proteście czyni go wekslem w zrozumieniu ustawy. (O. 22/5 1933 III 2 C. 475/32).

ad art. 10 **i** 13 **rozp. Prez. Rz. P. z** 5/12 1927 **poz.** 855 **i art. 46 statutu Banku Polskiego.** Miernikiem wszelkich wartości na obszarze Państwa Polskiego jest złoty. Dochodzenie roszczenia w złotych tytułem równowartości roszczenia w obcej walucie a to wedle kursu w dniu wytoczenia powództwa, jest w braku odmiennej umowy stron dopuszczalne, i nie ulega zmianie mimo późniejszych zmian w kursie odnośnej obcej waluty, (O. 13/12 1933 C. II Rw. 1648/33).

ad art. 92 ust. o podatku przemysłowym z 15/7 1925 **D. U.** 550, Towar oddany do komisowej sprzedaży kupcowi prowadzącemu przedsiębiorstwo komisowe odpowiada za wymierzony temu kupcowi podatek przemysłowy. (O. 14/7 1933 III. 2 C. 520/32).

ad art. 112 **kpc.** Żona, która zamierza wystąpić z pozwem przeciwko mężowi, domagać się może przyznania prawa ubogich bez względu na to, że mąż jest zamożny. (O. 17/8 1933 C. III. Z. 149/33).

ad art. 206, 210, 216 **i** 384 **§ 1. kpc. i art. XXV pkt. 4 przep. wprow. kpc.** Przewidziane w umowie najmu sądowe wypowiedzenie najmu dokonane być może obecnie tylko drogą powództwa o wydanie, względnie odebranie przedmiotu najmu. Wzajemne powództwo zgłoszone ustnie do protokołu rozprawy przez stronę zastąpioną przez adwokata uważać należy za niewniesione. (O. 15/10 1933 C, II. 16/33).

ad art. 31 ust. 2 rozp. z 22/3 1928 **r. o Sądach Pracy.** Wyrażenie użyte w art. 31 ust. 2 rozp. o Sądach Pracy, iż „termin do wniesienia odwołania liczy się od dnia ogłoszenia wyroku", należy pod rządem kodeksu postępowania cywilnego interpretować w związku przepisami tego kodeksu, a mianowicie art, 418 p. 2 i rozumieć w tym sensie, że ogłoszeniem wyroku jest zawiadomienie o sporządzeniu wyroku z uzasadnieniem, lub doręczeniem wyroku, gdy ma być on doręczony z urzędu. (O. 22/12 1933 C. I. 2193/33).

(Dr. W. G.)

II.

Orzecznictwo i Tezy dyscyplinarne.

Odmowa przez adwokata poddania się orzecznictwu Sądu polubownego, czynnego przy Radzie Adwokackiej:

Gdyby adwokat, jako strona, uchylił się od podpisania aktu ugody, lub zapisu na Sąd polubowny bez usprawiedliwionego powodu, może Komisja, delegowana przez Radę Adwokacką do załatwiania sporów cywilnych między adwokatami oraz adwokatów z klientami w drodze ugody, lub oddania sporu Sądowi polubownemu, wystąpić z wnioskiem do Rady Adwokackiej o pociągnięcie adwokata do odpowiedzialności dyscyplinarnej. (Teza Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie z r. 1934).

Etyka i godność adwokacka:

Zasady etyki adwokackiej i godności stanu z natury rzeczy nie mogą byé unormowane ścisłemi przepisami, Podstawy moralne, jakiemi winien się kierować adwokat w swojej działalności, oraz wytyczne zmierzające do utrzymania godności stanu na wysokim poziomie kształtowały się wiekami i stanowią najcenniejszy dorobek i chlubę stanu adwokackiego. Rzeczą członka Palestry, jego wiedzy, doświadczenia i sumienności jest rozstrzyganie wątpliwości, jak adwokat w danym wypadku powinien postąpić. Przyjęcie natomiast zasady, że adwokatowi w jego działalności wolno czynić wszystko, co nie jest wyraźnie przez prawo zakazane, stanowiłoby niebezpieczny prejudykat, prowadzący do przekreślenia najlepszego dorobku szeregu pokoleń stanu obrończego.

Osoby, biorące z tytułu piastowanego stanowiska, udział w wymiarze sprawiedliwości, nietylko powinny rzetelnie i sumiennie spełnić swoje obowiązki, ale ponadto winny skrupulatnie unikać wszelkich pozorów, mogących poddać w wątpliwość legalność i moralną czystośc działania w sprawie.

Adwokat winien walczyć w procesie sądowym prawem i dowodami. Prowadzenie sprawy wbrew tym zasadom wypacza zasadniczy charakter, jaki powinien cechować działalność adwokata a tak w jego działalności wytworzone imponderabillia, które nie powinny znaleźć miejsca, stanowią naruszenie etyki adwokackiej i godności stanu, więc wykroczenie dyscyplinarne. (Wyrok Sądu Dyscypl. Izby Adw, w Warszawie Nr. D. 8/1933).

Odbito w Drukarni „MONOPOL“, Kraków, ul. Na Gródku 2